

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową " 6 rb. " 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woczyński—Szpitalna 12; w Wilnie i Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Graci Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Kreszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmieta Zabałkański prosp. 20.

Młoda panienska skończyła zakład freblowski w szkole ochroniarek we Włochach i poszukuje zajęcia. Wiadomość w księgarni.

Przyjmują się zapisy na zbiór niewydanych, artystycznych utworów

L. TOŁSTOJA

Wydanie A. L. Tolstojówny.

W skład tego wydania wejdą następujące powieści, opowiadania, dramaty i nieskończone utwory: „Chadzi-Murat“, „Ojciec Sergjusz“, „Djabeł“, „Fałszywy kupon“, „Po balu“, „Co widziałem we śnie?“, „Alosza Gorszok“, „Żywy Trup“, „Chodynka“, „Od niej wszystkie zalety“, „Notatki warjata“, „Niema na świecie winnych“, „Jacy zabójcy?“, „Notatki Fiodora Kuźmicza“, „Wstęp do historii matki“, „Mądrość dziecka“, „Ojciec Wasyl“ i inne utwory.

Wydanie to wyjdzie w trzech tomach, w ograniczonej liczbie egzemplarzy.

I tom wyjdzie 20 listopada 1911 r., II—15 grudnia 1911 r. i III—18 stycznia 1912 r.

Cena trzech tomów—6 rb., z przesyłką pocztową—6 rb. 50 kop.

Zapisy przyjmują się: Moskwa, Kuźniecki Most, d. ks. Gagarina, m. 5, kantor wydawnictw A. Tolstojówny.

Praca społeczna.

Wobec klęsk, jakie na naród nasz spadają, pośród inteligencji daje się znowu częściej słyszeć aforyzm „im gorzej, tem lepiej“, otóż zasadę tę trzeba usilnie zwalczać i wyciągać wszystkie swe siły, żeby nam było lepiej.

W dziedzinie politycznej ciągle musimy się starać o poprawę obecnych stosunków, stawiając sobie za cel osiągnięcie bardziej legalnych warunków bytu, niż te, które kraj dzisiaj posiada. W prawidłowych, tylko należyście ustalonych stosunkach prawno-politycznych możliwa jest systematyczna praca dla postępu, dla podniesienia dobrobytu i oświaty, dla rozwoju kultury narodowej i wyższych uzdolnień do życia publicznego.

Równoległe z dążeniem do zmiany warunków politycznych, potrzeba obecnie położyć główny nacisk na usiłowania w kierunku zorganizowania pracy społecznej.

W życiu narodów, przodujących w cywilizacji, praca społeczna zajęła ogromnie doniosłe stanowisko, a wpływ jej na postęp społeczeństw w czasach nowszych jest pierwszorzędny.

Narody, posiadające rząd, o którym z większą od innych słusnością mogą twierdzić, że jest ich własny, wyrażający ich wolę, w rozwoju szerszy, świadomy celu działalności społecznej, nie chcą się nań spuszczać i przywiązują większe znaczenie do samoistnej, zorganizowanej, niezawisłej od rządu pracy. Rozwój tej ostatniej zależy jest od umiejętności zbiorowego działania i od zdolności do dobrowolnych ofiar na cele publiczne. Narody, które, wbrew nieprzyjaznemu stanowisku rządów, poczyniły wielkie zdobycze, dźwignęły się właśnie taką pracą i takimi ofiarami.

Niedaleki przykład stanowią Czesi, którzy, gdy weźmiemy pod uwagę wewnętrzny skład społeczeństwa czeskiego, mieli większe trudności do zwalczenia, niż społeczeństwo nasze. Kto chce odkryć tajemnicę ich powodzenia, zrozumieć, jakim sposobem doszli do dzisiejszej siły, niech spyta przede wszystkim, jaką część swego czasu poświęca przeciętny Czech na udział w zorganizowanej pracy społecznej i jaki odsetek od swego dochodu oddaje on na cele publiczne.

Praca społeczna nie jest poświęceniem, ani sportem. Jest to obowiązek, wypływający z życia w cywilizowanym społeczeństwie. Im wyższą posiada ono kulturę, im wyższa jest stopa społecznej organizacji i społecznego bytu, tem więcej jednostka otrzymuje od

społeczeństwa, tem więcej też powinna wzamian dawać, bo kto bierze, a nic nie daje, ten jest albo żebrakiem, albo złodziejem.

Kraj nasz ma wysoką organizację społeczną, i nikt nie zaprzeczy, że poza sferę polityczną przeciętny inteligent u nas prowadzi życie na stopę europejską. Stąd wynika, że powinien on spełniać względem społeczeństwa obowiązki takie, jakie spełniają Europejczycy, którzy dają znaczną ilość swego czasu społeczeństwu, spełniając prawem przepisane obowiązki obywatelskie, a więc biorąc udział w wyborach, radach gminnych, parlamentach, sądach przysięgłych i podejmując dobrowolnie prace w stowarzyszeniach, instytucjach filantropijnych i kulturalnych, stronnictwach i t. p. U nas, gdy na pomoc państwa liczyć nie możemy, tem większy mamy obowiązek gorliwie spełniać dobrowolną służbę publiczną i tem większy oddawać odsetek na cele publiczne. Szkoda bowiem, wynikająca z braku współdziałania ze strony państwa, musi być zrównoważona przez dobrowolny udział w pokrywaniu potrzeb publicznych.

Tak się przedstawia teoria pracy społecznej, lecz czy praktyka u nas jest z nią zgodna, trudno odpowiedzieć. Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że praca społeczna, szczególnie w ostatnich latach, zatoczyła szersze kręgi, z drugiej jednak widzimy, że rozmaite instytucje, istniejące i dozwolone przez rząd, cierpią na ospałość i nie przynoszą tej korzyści, jakąby mogły dawać, i że jeszcze wiele działów pracy, które całkiem legalnie można wykonywać, leżą odłogiem. Gdyby ci wszyscy, co tak boleją nad ciężkim położeniem kraju, co tyle łez ronią nad rozpaczliwym jego stanem, zużyli energję, marnowaną w bólach, na pracę społeczną, a, oszczędzając

łez, zechcieli więcej grosza dawać na cele publiczne, stalibyśmy daleko lepiej, niż obecnie.

Powinniśmy ciągle pamiętać, że obecnie u nas najważniejszym zadaniem jest—dążyć do podniesienia samostanności i zbiorowej energii społeczeństwa i jak najszerszego organizowania działalności obywatelskiej. G. Z.

K A K T U S.

Na skalistem urwisku rośnie kaktus trwały
I swe ciało pokrywa kolcami ostremi.—
Skąd kaktus czerpie soki?—przecież nie ze skały
I nie z twardej i suchej, kamienistej ziemi?
Tylko z swego jestestwa bierze on te siły,
Płodzi się i rozmnaża własną swoją mocą,
Tylko z niego się nowe kaktusy zrodziły
Wielkim czarem rozwoju i kwiatu wszechmocą.
On dumny bywa z tego, że z własnego łona
Na skalistem urwisku puszcza krwiste kwiaty.
Myśl wolna, jako kaktus—żylaste ramiona,
Ideję przyodziewa w symbol krwi—szkarłatny.—
Ona też się zrodziła na skalistej glebie,
Krople rosy padały na nią w krwi postaci,
Lecz mimo to wydaje sama tylko z siebie
Rozkwity—ludzkość nimi przez wieki bogaci.

M. Raszowski

2) Stan moralny społeczeństwa polskiego na podstawie danych statystyki kryminalnej.

(Józef Kończyński).

Dynamika przestępstw w ubiegłym trzydziestoleciu wykazuje, że charakter przestępczości zmienia się w naszym kraju: zmniejsza się liczba przestępstw przeciw

5)

Z LASU.

Wieczór nad leśnym jeziorem.

Robotnik. To wołanie z lasu przyszło, jak hasło do mej brudnej, miejskiej izby. Budzę się do życia i rwę się do niego! Chwyciłem, jak moi towarzysze, za sztandar własny i zdobywam dla siebie prawa człowieka i obywatela. Chłop, którego bardziej lubią, boi się wazszej skrzyni, żeby nie ściągnęła na niego utraty wiecznego zbawienia, a ja całą młodą siłą będą walił w nią młotem, póki na wierzch prawdy nie wydobędę. Tylko dajcie nam szkoły, czytelnie, odczyty i zwolnijcie nas, choć trochę, z tej wścieklej męki pracy od świtu do nocy na suchy kawałek chleba. Nakarmcie tych, co pracy nie mają i dajcie ich dzieciom oświatę. Jesteśmy w niewoli kapitału. Jeśli uwolnić od tego nie możecie, to zmniejszcie naszą zależność od niego. On ssie z nas krew i podli naszą duszę. Nas jakby ogień wewnętrzny palił, takie mamy pragnienie poprawy bytu i duchowego życia. Nie proszę was o pomoc, bo wieǳcie, że dłużej marzyć i śnić o tem nie będziemy. Nie dacie—siłą weźmiemy!

Robotnica. Słychać już gwizdek fabryczny—trzeba iść na nocną zmianę. Cóż to? Ćmi mi się w oczach? Widzę tu zamiast fabryki jakiegoś starca. Chwilkę spocznę... Ledwie się tutaj dowlokła, takam słaba. W pierśsiach coś kłuje i kłuje. Pracuję przy selfaktorach i gdy pluję, często pada krwawa plwocina na białą nić, co

kręci się bez końca i taka zarumieniona znika z mych oczu, by utkać cieką koszulę dla bogatej pani, która nawet nie pomyśli, że nosi koszulę, zbryzganą krwią. Lecz pracować muszę, choć ręce opadają. W domu zostawiłam dzieci same; czy aby Jadka dobrze opiekuje się Jóźkiem? Biedak chory już trzeci tydzień; doktor mówił, że to tyfus brzuszny i kazał Jóźka dobrze pilnować dzisiejszej nocy i podawać mu co godzinę lekarstwo, bo będzie przesilenie. Dałabym Jadce, gdyby zasnęła. A możeby lepiej wrócić i samej go pilnować? Gdyby mąż żył, pomógłby mi, ale zapracował się nieborak. A teraz skąd wziąć pieniędzy, kiedy i tak na lekarstwa nikt pożyczyc nie chce. Trzeba iść do pracy, gdy odbiorę tygodniówkę, spłacę praczkę Michałową, albo jeszcze i Stanisławową, sklepiczarkę, wszak teraz dniem i nocą pracuję, a za nocną pracę dwa razy więcej dają. O Jezu, jakam słaba, a tu trzeba iść, bo wytrąca. Już o niczem myśleć nie mogę, nawet przestałam się modlić o zdrowie Jóźka.

Wszystko głuszy huk maszyn...—

Słuchałem uważnie narzekań biednej robotnicy, która, nie zwracając na nas uwagi, półgłosem rozmawiała z sobą. Wreszcie zamilkła, oczy, pełne trosk, spuściła ku ziemi i lży cicho, jedna za drugą, zaczęły spływać po zapadłych policzkach i padały na ziemię... Nagle doszedł naszych uszu przeraźliwy i ostry gwizdek fabryczny był to drugi i ostatni sygnał, wzywający do nocnej pracy.

własności, natomiast zwiększa się liczba takowych o charakterze gwałtownym, jak uszkodzenia cielesne; wrażliwość również przestępstwa przeciw państwu i porządkowi publicznemu, ogólna jednak ilość ich stale zmniejsza się, pomimo niskiego poziomu oświaty i niepomysłnego materialnego stanu ludności.

Brak szkół i analfabetyzm w kraju są wprost przestraszające. Podług ogólnego spisu w 1897 r., liczba ludności, posiadającej wyższe, średnie i niższe wykształcenie, wynosiła 132. 558; umiejących czytać i pisać naliczono zaledwie 2.636.162; analfabeci zaś stanowią 70% całej ludności. Analfabetyzm i ciemnota niższych warstw powodują, bezwzględnie, zwiększenie ilości przestępstw.—

Pomimo szybkiego rozwoju przemysłu w Kr. Polskiem, jak również wzrostu produkcji rolnej, położenie materialne pracującej ludności, tak miejskiej, jak wiejskiej, przedstawia się w naszym kraju również bardzo niepomysłnie. Płaca zarobkowa wzrasta nieznacznie i dochodzi przeciętnie w 1888 roku do 114 rb. dla mężczyzny i 72 rb. dla kobiety rocznie.

Jakkolwiek, pod wpływem wypadków 1904—1906 r., w niektórych gałęziach przemysłu płaca robotnika wzrosła o 10—20%, jednak ta okoliczność nie wpłynęła na poprawę jego położenia materialnego, gdyż w tym czasie ceny towarów podniosły się jeszcze więcej.

Oprócz niedostatecznego wynagrodzenia, nader ciemną stroną obecnego ustroju kapitalistycznego stanowi stałe wytwarzanie się znacznej ilości niezajętych robotników, tak zwanej armii zapasowej, którą w 1908 r. obliczono na 25000 osób, wskutek czego rośnie pauperyzacja ludności, powodująca wzrost przestępstw.

Płaca najemnika wiejskiego w naszym kraju, z po-

wodu względnego przeludnienia, podług danych za 1899 r. była niższa o 58%, aniżeli w Rosji.

Pensja folwarcznej służby, łącznie z wynagrodzeniem w naturze, wynosi w naszym kraju przeciętnie na rok 120 rb.

Jeżeli, pomimo niskiego poziomu oświaty, pomimo nędzy niższych klas ludności, pomimo politycznego położenia kraju i innych nieprzyjanych warunków, przestępczość w naszym kraju nie wzrasta, lecz przeciwnie zmniejsza się, jak to widzieliśmy wyżej, jest to wymownym dowodem, że w ludzie naszym jest silnie rozwinięte poczucie moralne, stawiające skuteczny opór budzącym się złym skłonnościom, prowadzącym na zbrodniczą drogę.

* * *

Jeżeli wszystkie przestępstwa podzielimy na 3 zasadnicze kategorie: 1) na przestępstwa przeciw państwu 2) przeciw osobom i 3) przeciw własności, to spotrzegamy, że przeważającą ich ilość, bo 57, 4%, stanowią przestępstwa przeciw własności, wynikające przeważnie z nędzy.—

Jeżeli człowiek nie ma zapewnionego minimum existantiae, to nędza, obniżając jednocześnie poziom moralny jednostki, popycha ją na drogę kradzieży, o czym wymownie świadczy statystyka Austrii i Galicji.

Według urzędowych austriackich publikacji 1906 r., z liczby 9461 skazanych za przestępstwa, spełnione w wieku, po nad 20 lat—6699 skazanych nie posiadało żadnego majątku, 2681 posiadało niedostateczny majątek, a tylko 81 było zamożnych. Z liczby 3830 skazanych w Galicji, 3778 nie miało żadnego majątku, lub też niedostateczny, a tylko 52 było zamożnych.—

Następna pod względem liczebności, to kategoria prze-

Zerwała się na równe nogi, głowę otuliła w chustkę i szybkim krokiem podążyła w kierunku fabryki.

Starzec podszedł w milczeniu do miejsca, gdzie siedziała przed chwilą robotnica i zaczął coś pilnie zbierać, poczem zbliżył się do mnie i rzekł.—Przypatrz się, tyś młody, więc możesz tego nie widzieć.—

W ręku miał łyzy, były one zmarznęte i wyglądały jak perły.

Gdy łyzy ludzkie, przez nikogo niewidziane, padną na ziemię, wówczas nie wsiąkają jak pot, lecz marzną, a ja nocą zbieram je i chowam do tej skrzyni. Ten, kto otworzy ostatnią skrytkę, prócz arkusza papieru, który objaśni mu tajemnicę wszechbytu, ujrzy łyzy ludzkie, lecz ich nie zmarnuje, gdyż będzie mu dana bezgraniczna moc, jak ci już o tem mówiłem. Człowiek ten wprowadzi rodzaj ludzki w krainę niczem niezmaconego szczęścia.— Rzekłszy to, starzec wprawdzie pootwierał skrytki i do ostatniej wsypał łyzy. Było ich tam już tak dużo, że trudno było zrozumieć, jak ten jeden człowiek mógł je unieść.

— Starcze, powiedz mi, proszę, wszak tyle łyż jest na świecie, w jaki więc sposób zdołasz je wszystkie dźwigać na swych barkach?—

Na to starzec mi odpowiedział: „Gdy skrytka ta jest wypelniona po brzegi, wówczas wysypuję łyzy w dzień słoneczny na ziemię; one odmarzają, odżywają, zaczynają błyszczeć, jak woda źródłana, oslepiają swym

blaskiem zło i niszczą je. Łzy te karmią sobą dobro, które rośnie i rozmnaża się po świecie. Jednak zła jest tak dużo, że łyż nie wystarczy, aby je zniszczyć. I dopiero ten, co ostatnią skrytkę otworzy, będzie mógł je na zawsze usunąć.

Nastąpiła przerwa, nikt nie przychodził. Starzec pograżył się w zadumie. W milczeniu czekałem na to, co dalej powie. Wreszcie odezwał się w te słowa: „Słuchaj mnie uważnie, bo wkrótce już Cię opuszczę. Było tu wielu ludzi, jednak nie wszyscy. Każdemu z nich było czegoś brak: jednemu—natchnienia, drugiemu—zapału, trzeciemu—mądrości, czwartemu—ubóstwa i pokory, innemu znów—ziemi, a wszystkim razem—szczęścia. Były tu rozmaite klasy współczesnego społeczeństwa, które braku prawdy nie odczuwają, lecz brak szczęścia i to jest źródłem ich cierpień.

Wśród każdej z nich są tacy, którzy drwią ze wszystkiego, co ich otacza, nie widzą przed sobą nic, co byłoby warte uwielbienia, zachwyty miłości, lub szacunku. Świętyń żadnych nie mają, bo budować ich nie umieją. Tych zowią cynikami. Strzeż się ich, bo ci ludzie mają jedyną uciechę w rujnowaniu tych gmachów, które człowiek potęgą ducha buduje.

Są tacy, co w pracę nie wierzą. Patrzą na to, co robią ludzie wielcy i z ironicznym uśmiechem powtarzają: „Nie warto, nic z twojej pracy nie będzie i, biorąc cudzą monetę, dodają z szatańskim uśmiechem: z prochu

stępstw przeciw państwu i porządkowi publicznemu, wynosi ona w Kr. Polskim 26, 4%. Pod względem udziału w nich, Królestwo wykazuje stosunek procentowy większy, aniżeli Cesarstwo, na co wpływa poniekąd polityczne położenie kraju.

Trzecia kategoria przestępstw—przeciw osobom, w Królestwie wynosi 16,1 %. Gdy w przestępstwach przeciw własności główną przyczyną jest nędza, to w przestępstwach tej trzeciej kategorii bezpośrednimi czynnikami, popychającymi do zbrodni, są ludzkie namiętności.

W przeciwstawieniu do Rosji, Kr. Polskie wyróżnia się większą, ogólną liczbą skazanych za przestępstwa, a mianowicie: przeciętna roczna cyfra skazanych w okresie 1897—1906 roku na 100.000 mieszkańców wynosiła w Kr. Polskim—154,7, w Rosji—91,2.

Jeżeli Kr. Polskie wykazuje niewątpliwą przewagę, w porównaniu z Rosją, w przestępstwach cielesnych i przeciw państwu, to przewaga Królestwa Polskiego w przestępstwach kradzieży, bezwątpienia, jest tylko pozorną, gdyż w urzędowych publikacjach nie bywają rejestrowane zasądzania przez istniejące w Rosji, wołosne sądy, wśród których to zasądzonych 98% stanowią właśnie przestępstwa kradzieży.

Na znaczną przewagę Kr. Polskiego, w porównaniu z Rosją, pod względem ogólnej ilości spełnionych przestępstw, wywierają wpływ odmienne warunki socjalne, klimatyczne i geograficzne, w jakich znajdują się Królestwo i Rosja, oraz własności rasy. Większa gęstość zaludnienia potęguje przestępczość Królestwa Polskiego. Szybki rozwój miast i większy procent ludności miejskiej, wynoszącej w Królestwie Polskim, podług spisu 1887 r., 22, 8% całej ludności (w Rosji zaś zaledwie 13,3), również w silnym stopniu oddziaływa na powiększenie przestępczości. Na większą ilość przestępstw przeciwko państwu wywiera wpływ położenie polityczne kraju, jak również długa linja granicy pruskiej i austriackiej, ułatwiającej sprowadzanie kontrabandy.

Oprócz powyższych czynników, na większą ilość przestępstw w pewnej mierze wywierają wpływ własności rasy, jak również warunki klimatyczne. Ludność polska

odznacza się temperamentem żywszym, aniżeli Rosjanie. Tą cechą tłumaczy się, że lud nasz, zwłaszcza wiejski, tak skłonny jest do bójek, których następstwem bywają uszkodzenia cielesne, mniej lub więcej niebezpieczne. Ów wpływ rasy na większą ilość przestępstw przeciw osobom w Kr. Polskim wzmacnia jeszcze klimat Królestwa, względnie cieplejszy od klimatu Cesarstwa, który silnie wpływa na zwiększenie procentu przestępstw przeciw osobom, jak to ogólnie stwierdzają uczeni.

(c. d. n.)

St. Staniszewski.

Z Towarzystwa Gniazd Sierocych.

Towarzystwo Gniazd Sierocych zwróciło się do T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Suwałkach z prośbą o pomoc w zbieraniu składek członkowskich i zadeklarowanych ofiar na T-wo Gniazd.

Chodzi tu głównie o ułatwienie ludziom ofiarnym, zgłaszającym się z datkami na rzecz Gniazd Sierocych, przekazywania ich wpłat na rachunek tego T-wa

Celem nowopowstałej instytucji jest zapelnienie luki na wszystkich polach pracy przez zreformowanie wychowania najbiedniejszych dzieci, zaczynając od tak zwanych „niczyich“, bez ojca, bez matki, samopas puszczonych w świat, dla których nędza i głód są jedynymi kierownikami czynów, a wynaturzone namiętności starszych towarzyszy losu mistrzami „doskonałości“. Z dziecka, które obecnie jest gorzej, niżli martwym kapitałem społeczeństwa—trzeba wykrzesać „człowieka“. T-wo Gniazd Sierocych idzie na nowe i najlepsze tory wychowania, bo bierze pod opiekę najbiedniejszą dziatwę nie tylko po to, by uchronić ją od nędzy i idącego w parze występku, lecz będzie tworzyło po całym kraju racjonalne gospodarstwa sieroce, mając w założeniu, że nic tak nie urabia człowieka, jak żywy przykład.

Tworząc z dziesięciorga sierot rodziny-gniazda, w których wychowawcy będą dobrym przykładem dla dziatwy, w tak przyjaznych warunkach dzieci będą wchłaniały w siebie kulturę otoczenia, bo rola wychowawców jest czysto natury pomocniczej: powinni oni dziecku tylko ułatwiać

powstałeś i w proch się obrócisz, jak ty, tak i dzieła twoje. Spójrz w przeszłość, ilu to ludzi i ile arcydzieł poszło w zapomnienie. Jesteś marniejszy od tych, co już byli, więc jeszcze prędzej o tobie zapomną! Unikaj tych pesymistów, bo mogą cię zniechęcić.

Są tacy, co przez całe życie tylko marzą o szczęściu, co w mirażach oczy topią, a pracować nie chcą, bo wszystko w wyobraźni już zrobili; do tych nie podchodź, żebyś nie bujał, jak obłoczek, po przestworzach.

Są jeszcze tacy, których dusza skrojona i uszyta na dzień powszedni, a na święta zamiast duszy mają—nowe szaty. Ci wzywać cię będą do hucznych zabaw, śniadań i kolacyjek. Nie daj się wciągnąć, bo cię utopia albo w winie, albo w bagnie szarości ich życia codziennego.

Są wreszcie tacy, co nogami chodzą po ziemi, a głową niebios sięgają. Ci czynem, potężną wolą, świadomością celu nigdy nie schodzą z obranej drogi. Uczu-

ciem ogarniają ludzi, przyrodę i Boga, a rozumem—wszechświat. Zdobywają powoli tajemnicę bytu i swą pracą nadają wartość życiu, a ludziom pożytek i zachętę do niej. Ich pytaj się o doświadczenie, z nich ciągnij naukę, z ich myśli i uczuć rozwijaj własne, a z ich czynów niech twoje powstaną.

Tędy prowadzi droga do mnie. Wówczas otworzysz wiele skrytek w mojej skrzyni, a jeśli nie zdążysz dojść do ostatniej, to nie martw się, uczynią to inni po tobie, bo oddasz swą pracę w ręce następnego pokolenia. Wiedz o tem jednak, że dotychczas jeden tylko człowiek ostatnią skrzynkę otworzył i z niej kartkę wyjął, lecz był tak stary i oczy jego tak słabe, że nie mógł przeczytać tego, co tam było napisane.

(Koniec)

Serwin.

orientowanie się w życiu, zwykle bardzo skomplikowanym.

Uczciwe życie rodzinne zamożnego i rozumnego właściciela zagrody wiejskiej, wymagającego od wszystkich członków rodziny-gniazda zgodnego współdziałania w celowej pracy przy życiowym warsztacie, jest najbardziej sprzyjającym racjonalnemu wychowaniu dziecka-człowieka.

W odezwie do społeczeństwa T-wo Gniazd oświadcza, że:

1) Do Gniazd brane będą dzieci od lat 6 i starsze.
2) Gdy najstarszy wychowanek skończy lat 18, na jego miejsce wejdzie nowy sześciolotni sierota.

3) Sieroty będą się wychowały w Gniazdach na równych prawach z rodzonemi dziećmi opiekunów do lat 16—18.

4) Elementarne wykształcenie otrzymają w miejscowej szkole wiejskiej, lub w nowozakładanych, niższych szkołach gospodarczych, jakie w miarę potrzeby i możliwości, za sprawą Towarzystwa Gniazd Sierocych, będą powstawały.

5) Po ukończeniu 16—18 lat wychowawcy przejdą do średniej szkoły zawodowej, rolniczej lub rzemieślniczej, jaka będzie utworzona w centralnym Ognisku Gniazd. Tam, stosownie do wykazanych przez dziecko zdolności i chęci, kształcić się będzie wychowanec, w obranym zawodzie, jako rolnik, ogrodnik, mleczarz, pszczelarz, krawiec, stolarz, szewc, lub innego rodzaju fachowiec. Najwybitniejsze jednostki z liczby wychowawców Gniazd T-wo będzie starało się kształcić wyżej, stosownie do ich zdolności.

6) Dochód z gospodarstwa Gniazda ma starczyć na potrzeby wszystkich jego mieszkańców i na opłacenie opiekunów zagrody. Dlatego pod Gniazdo potrzeba 30—60 morgów, zależnie od jakości ziemi i warunków zbytu produktów. Na urządzenie gospodarstwa, poza budynkami i ziemią, potrzeba 10,000 rb. wieczystego kapitału fundacyjnego.

7) Koszt wychowania jednego sieroty w Gniazdach oblicza się na 180 rb. rocznie, licząc 6 % od 3000 rb. fundacyjnego kapitału na dziecko.

A jeśli zagroda gniazda, spełniając swe zadania w imię najpierwszego swego obowiązku w stosunku do wychowawców gniazda—naprawdę stanie się dobrym wzorem życia,—jeśli uczciwa, umiejętna praca uwidoczni się na zewnątrz w znacznym stopniu gospodarczej kultury gniazda,—jeśli inteligentny opiekun—gospodarz potrafi wykazać, że rodzina jego jest jednym ze szlachetnych ogniw w łańcuchu społecznego życia wsi i kraju,—to wtedy Gniazdo Sieroce spełni i drugie swoje posłannictwo: stanie się ogniskiem kultury gospodarczej i moralnej dla swoich sąsiadów, włościan.

Odezwę swą kończy T-wo Gniazd temi słowami:

Kobiety! dajcie nam serca, które potrafią rozgrzać ludzi do szlachetnej sprawy.

Ziemianie! dajcie nam ziemię pod sieroce zagrody, które przez sam fakt istnienia, jako wzory gospodarstwa, będą szerzyły kulturę wśród najbliższych waszych małych rolnych sąsiadów.

Przemysłowcy i kupcy! dajcie nam pieniądze na utworzenie Gniazd, bo w nich znajdują pomieszczenie bezdomne sieroty po robotnikach waszych zakładów. Dajcie

nam pomoc wy, wszyscy ludzie dobrej woli, dla których nie jest obojętny los sierot, ani przyszłość Kraju!

Spełniając prośbę wspomnianego Stowarzyszenia, Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe (Główna 90, na piętrze) przyjmuje ofiary na cel powyższy codziennie, od g. 9 r. do 3 p. p.

Zainteresowani tą ideą znajdą rozwinięcie programu w broszurze, jaką Zarząd Towarzystwa Gniazd (Warszawa, Miodowa 3,) chętnie prześle każdemu na łaskawe zapotrzebowanie, za zwrotem kosztów, w sumie 15 kop.

KORESPONDENCJE.

Wyłkowyski. W życiu prowincji ogromnie dodatnim czynnikiem są wszelkie zrzeszenia, które to, jako mniejszy, lub większy zbiór jednostek, ożywionych jedną myślą przewodnią, dają pewną siłę, a ta, pokierowana odpowiednią ręką na właściwe tory, może wydać niejednokrotnie owoce ogromnej doniosłości. Mówiąc o sile, nie mam na myśli bynajmniej objawu siły brutalnej, byłby to czynnik ujemny zrzeszenia,—a siłę intelektualną.

Otóż, bardzo być może, że owoce rzeczywistej wartości wyda z siebie tak niedawno założone Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Rolnych w Wyłkowyszkowskim. Stowarzyszenie to, liczące zaledwie kilka miesięcy swojej egzystencji, wykazało już bardzo dużo żywotności. Niewątpliwie, większą część zasługi należy przypisać bardzo szczęśliwie obranemu Zarządowi, którego prezes, p. Joachim Gallera, człowiek rzeczywistej pracy społecznej, umiejętnie kieruje sprawami Stowarzyszenia. Poza Zarządem, sam ogół członków przez liczne uczęszczanie na zjazdy okazuje rzeczywiste zrozumienie celu i dlatego właśnie przedstawia materiał wartościowy. Stowarzyszenie, o którym mowa, nosi miano „Oddziału Wyłkowyszkowskiego Towarzystwa Wzaj. Pomocy Prac. Rolnych“, i mający, jak wszystkie inne w Królestwie, Zarząd Główny w Warszawie.

Ze sprawozdania T. W. P. P. R. za rok 1910 widzimy, że Towarzystwo liczyło naogół 29 oddziałów, z których zaledwie 7 liczy po sto lub więcej członków. Warszawski, będący w bardzo wyjątkowych warunkach, posiada 364. Oddział Wyłkowyszkowski liczy stu członków. Jest to więc cyfra, jak na młode, zaledwie 8 miesięcy egzystujące Stowarzyszenie, bardzo pokaźna.—Z funduszków Oddziału wydzielono sumę pewną na kapitał zapomogowy, wydawany członkom w potrzebie, jako pożyczki zwrotne, bezprocentowe. Zakup książek, o treści rolniczej, zapoczątkował bibliotekę Towarzystwa. Administracja dóbr Szukielskich ofiarowała lokal na pomieszczenie biura, a na kierownika jego oraz utworzonego Wydziału Pośrednictwa Pracy uproszono p. Seweryna Komorowskiego, będącego również przedstawicielem Oddziału na ogólnych zjazdach w Warszawie.

Od lutego r. b., t. j. od chwili założenia Stowarzyszenia, odbyto sześć zjazdów ogólnych, bardzo uczęszczanych, nie licząc zebrań Zarządu. Na każdym ze zjazdów urządzano odczyty, wygłaszane przez członków Stowarzyszenia, na temat kwestji rolnych,—ostatnio zaś uproszony z Warszawy p. J. Świątkowski, inżynier, wypowiedział bardzo zajmującą pogadankę treści przy-

rodniczej, ożywiając wykład pokazami chemicznymi. Prócz tego, urządzono 2 wspólne wycieczki dla zwiedzenia gospodarstw.

Naogół więc Stowarzyszenie wykazuje dużo żywotności, rozumie swój cel i żyje.

Teraz pytanie, czy rokuje ono dobry rozwój na przyszłość?

Odpowiedź na to krótka—powinno.

Towarzystwo, rozporządzając zatwierdzoną ustawą, o bardzo szerokim zakresie, może rozwijać się, przynosząc niesłychane korzyści krajowi. Litwa, posiadająca, niestety, tak mało dobrych gospodarstw rolnych, może tą drogą otrzymać dobrych pracowników, a co za tem idzie podnieść rolnictwo. Posiadając możność zakładania burs, może ono ułatwiać i udostępniać kształcenie dzieci niezamożnym członkom. Pomijając już samo solidaryzowanie się, ta niejednolita rzesza pracowników rolnych będzie miała swój bodziec moralny, stwarzając sobie opinię, która, bądź co bądź, przez Członków Stowarzyszenia lekceważoną być nie może; umysł zaś, pobudzony odczytem na zebraniach do poważnej pracy myślowej, napewno nie będzie szukał rozwiązania przy szkle, usłudze podawanem w handelku.

Teraz drugie pytanie: czy Stowarzyszenie doznaje poparcia ze strony pracodawców? Bezwarunkowo tak!

A więc, rozumiejąc głęboką korzyść takowego, dążyć winniśmy do iak najszerzego rozwoju Towarzystwa, a pleniąc chwasty na roli, wyplenmy również z siebie chwasty nienawiści i niezgody.

Pracujmy dla dobra kraju, dla roli!

B. O—ski

Z RÓŻNYCH STRON.

Wypadek Slenkiewicza. Na polowaniu na bażanty w dobrach dr. J. Brzezińskiego, Pawłowicach, otrzymał postrzał znakomity powieściopisarz, H. Sienkiewicz. Jedna ze śrócin ugodziła go w czoło nad prawem okiem, druga w kolano lewej nogi. Stan rannego nie budzi żadnych obaw.

Skup kolei W.-W. Na posiedzeniu Rady ministrów zdecydowano stanowczo sprawę skupu na rzecz skarbu kolei warszawskowiedeńskiej.

Skarb wykupi wszystkie linje, a więc od Warszawy do Sosnowca i Granicy, od Warszawy do Kalisza i od Skierniewic do Aleksandrowa, w d. 14 stycznia r. 1912.

Jako motywy tego skupu rząd podaje:

- 1) względy strategiczne;
- 2) skup w danej chwili może być pokryty z gotowizny państwowej bez uciekania się do pożyczki;
- 3) suma skupu, wynosząca w d. 14 stycznia r. 1912—32 miliony, wzrosłaby przez rok, czyli na d. 14 stycznia r. 1913, do 38 milionów rubli.

Nowa uczelnia muzyczna. W Warszawie powstaje nowa szkoła muzyczna.

Będzie to wyższa uczelnia, zorganizowana przez grono najwybitniejszych sił pedagogiczno-muzycznych.

Otwarcie tej nowej uczelni muzycznej, wróżącej szeroki rozwój postępowej kultury artystycznej, nastąpi w połowie stycznia 1912 r.

Stan urodzajów. Według doniesień gubernatorów, stan ozimin w Królestwie Polskiem, w gub. Kaliskiej, Płockiej i Suwalskiej jest niezadawalniający; w gub. Piotrkowskiej średni; w gub. Warszawskiej lepszy i w gub. Radomskiej, Siedleckiej, Kieleckiej i Lubelskiej prawie dobry.

Rosjanki wobec p. Curie-Skłodowskiej. Rosyjska liga równoprawienia kobiet wysłała p. Curie-Skłodowskiej telegram gratulacyjny, z powodu otrzymania nagrody Nobla.

Zawieszenie pisma. Na mocy postanowienia izby sądowej, zawieszono tygodnik społeczny „Praca”. Redaktorowi „Pracy”, p. Aleksandrowi Guzowskiemu, wytoczono proces z art. 129 kodeksu karnego.

„Pracy” wyszło tylko 5 numerów, z których 2, 3 i 5 zostały skonfiskowane.

Olbrzymia klęska. Z Nowego Jorku donoszą, że burza, która w tych dniach szalała w Ameryce, wyrządziła niepamiętne szkody. Siedemset osób zginęło, straty zaś materialne są obliczane na 50 milionów dolarów. W Chicago żegluga ustała; w ciągu 19 godzin spadła tam temperatura do 41 stopni Fahrenheita, wskutek czego wielu osób zmarło.

ECHA POLITYCZNE.

Berlin. W Europie środkowej dało się odczuć trzęsienie ziemi.

Mińsk-Mazowiecki. Zawiązało się towarzystwo w celu otwarcia szkoły handlowej.

Paryż. Zamordowano prezydenta republiki San-Domingo.

Baku. Wysłano wojska do Persji.

Pekin. Powstanie ciągle wzrasta.

Teheran. W Persji panuje anarchja.

Petersburg. Podług obliczeń Kokowcewa, w gubernjach, dotkniętych głodem, potrzebna jest pomoc 19.500.000 ludności, na co potrzeba 113 milionów rubli.

KRONIKA.

Z Czytelni Naukowej. Dziś w Czytelni Naukowej pogadanka na temat „Powszechna grawitacja i sposoby ważenia ziemi”. Referuje p. Chrostek.

Teatr amatorski. Jutro, dnia 25 b. m., w sali teatru „Arkadja” odbędzie się wieczór dramatyczno-muzyczny na rzecz niezamożnych uczenic pensji p. K. Żulińskiej. Odegrane będą dwie jednoaktówki: „Kalosze” i „Pieśń przerwana”.

Kiermasz przedświąteczny. 16, 17 i 18 grudnia ma się odbywać w sali Resursy Miejskiej wielki kiermasz, urozmaicony programem artystycznym.

Ceny sprzedawanych towarów będą możliwie niskie. Czysty dochód przeznaczają się na wpisy dla niezamożnych uczenic szkółki p. H. Pożerskiej, oraz dwóch uczenic pensji p. L. Rudzkiej.

Komitet urządzający zwraca się do ogółu z prośbą o przyjęcie mu z pomocą przez nadsyłanie darów, w postaci robót ręcznych, zabawek i innych przedmiotów, nadających się do sprzedaży, na ręce p. M. Zablockiej.

Sprzedaż żołądzi. W os. Aleksota, pow. wladyslawowskiego, nadleśny Dąbrowskiego leśnictwa sprzedaje 667½ pudów żołądzi dębowych, tegorocznego zbioru, po 40 kop. za pud..

Pożar. Wczoraj o godz. 1-ej w południe wybuchł pożar przy ul. Sejneńskiej. Spłonęła doszczętnie murowana fabryka trykotów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Lutniście St. Nie drukujemy korespondencji bez podpisu, który jest niezbędnym dla wiadomości Redakcji.

O F I A R Y:

Stałe składki na Szkołę Handlową.

Pp. E. Uszyński—30 rb., Laszka z Sejn—2 rb.

Na ręce d-ra Grabowskiego złożyli: pp. Stańczyk—1 rb., H. Łukasiewiczowa—4 rb., Norwarth—5 rb. Karwowski—3 rb.

Żukowski—5 rb., Życzkowski—1 rb., Gniazdowski—1 r., d-r Grossmann—3 rb., Hajkiewicz—2 rb., Zbierajewski—3 rb., Kondracki—50 kop., Grabowski—10 rb.

Na Szkołę Handlową.

Pp. hr. Tyszkiewicz z Kretyni—570 rb., W. Ułaszys—11 r. (jako koszty sądowe od p. S. Gieysztor z powodu wygrania sprawy).

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.
P. St. Barowa—3 rb. (za rok 1911).

Na Towarzystwo Dobroczynności.

Pp. d-r Bakinowski—6 rb. Kassakajtis—6 rb.
Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.
Pp. Kuczewski—3 rb., Raykowski—3 rb.

Ogłoszenia.

ZARZĄD

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Suwałkach podaje do wiadomości, że w dniu 29 listopada 1911 r., o godz. 5 po południu odbędzie się w Resursie Obywatelskiej (ulica Ogrodowa) Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa, w celu dokonania wyboru reprezentantów Towarzystwa na następne trzylecie (1912, 1913 i 1914). W razie niedojścia do skutku pierwszego zebrania z powodu nieprzybycia wymaganej przez Ustawę ilości Członków ($\frac{1}{5}$), powtórne i ostateczne Ogólne Zebranie, prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, odbędzie się w tym samym lokalu dnia 6 grudnia 1911 roku, o godzinie 5 po południu.

Zarząd Towarzystwa.

OFICJALISTA,

kawaler, Polak, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Chlubne świadectwa i rekomendacje. Dobrze obznajomiony z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego i mlecznego. Prowadzi księgi rachunkowe i rejestry. Wiadomość w Towarzystwie Rolniczem.

Poszukuję zajęcia w administracji dużego majątku. Chlubne świadectwa. Adres: Gumienna 48. Zarzycki.

MATKI

spróbujcie karmić swe dzieci tylko przez dwa tygodnie mączką odżywczą „**BANIOL**”
aptekarska
Przeździeckiego,
a same osądźcie o dodatnim wyniku.

BANIOL

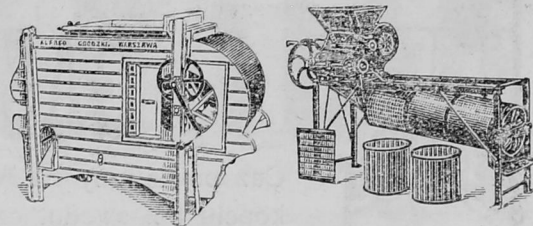
BANIOL

wzmocnia organizm, ułatwia żabkowanie, wpływa na prawidłowy rozwój kości, zapobiega chorobie angielskiej.
z mąki owocu banana, zalecają obecnie powagi świata lekarskiego, wzamian znanych dotąd odżywek.

Po 60 kop. sprzedają apteki i składy.

Reprezentant: **M. NIEDŹWIEDŹ,**
Warszawa, Graniczna 6.

Nadzwyczaj wydajne w pracy WIALNIE oryginalne angielskie BAKERA



wyróżniają się dokładnością czyszczenia i gatunkowania zboża. Odpowiednie dla mniejszych gospodarstw, bardzo starannie odrobione **WIALNIE AMERYKAŃSKIE.**

TRIEURY oryginalne HEIDA

z blachy frezowanej, najodpowiedniejsze do przygotowania ziarna siewnego, pracują szybko i dokładnie.

ŻMIJKI

oryginalne BOGUSZEWSKIEGO

najekonomiczniejsze w użyciu aparaty do czyszczenia zboża.

WYŁĄCZNY REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI
WARSZAWA, Senatorska, 33.

III rok istnienia.

„SPORT”

pismo ilustrowane,

poświęcone wszystkim odłamom sportu, a w szczególności lotnictwu, wychodzi w Warszawie 1-go i 15-go każdego miesiąca z dodatkami w miarę potrzeby, pod redakcją **Aleksandra Draca.**

SPORT zamieszcza najświeższe wiadomości z lotnictwa, cyklistyki, wioślarstwa, wyścigów konnych, gier ruchomych i t. p.

SPORT jest jedynym dwutygodniowym pismem w Królestwie Polskim, odzwierciadlającym życie sportowe tak w kraju, jak i zagranicą.

SPORT zamieszcza, oprócz fachowych, przez specjalistów pisanych artykułów, liczne korespondencje o ruchu sportowym w całym naszym kraju i zagranicą, oraz posiada najbogatszą kronikę informacyjną, sportową, prowadzoną przez wytrawne sily dziennikarskie.

SPORT przyjmuje chętnie i drukuje głosy Czytelników, poruszając wszystkie ich z interesem w stosunku do ruchu i rozwoju sportu powstające sprawy.

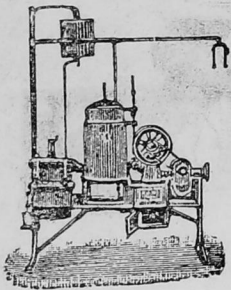
SPORT wydaje w sezonie dodatki nadzwyczajne z programami i sprawozdaniami wszelkich interesujących publiczność meczów sportowych i rozsyła je prenumeratorom bez dopłaty.

SPORT dla wygody swych Prenumeratorów i Czytelników—drukuję na ostatniej stronie pisma—specjalny wykaz firm (gdzie co kupować należy).

SPORT ze względu na dobór treści i tanią cenę prenumeraty (rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50) winien znaleźć się u każdego sportsmana.

Redakcja i Administracja „Sportu” w Warszawie,
Instytutowa № 3.

Najtańsze i najpraktyczniejsze oświetlenie dworów, pałaców, kościołów i hoteli



GAZEM POWIETRZNYM

Gaz powietrzny nie wybuchą, nie zużywa tlenu, powietrza w pokoju, nie wydaje kopci ani swędu, czyli jest równie przyjemny i higieniczny jak elektryczność, lecz bez porównania tańszy. Kompletne urządzenie oświetlenia i ogrzewania gazem powietrznym przy zastosowaniu najnowszych angielskich aparatów zaprowadza

„PROMIEN”

Instalacje Oświetleń i Biuro Techniczne **Warszawa, Trębacka 2.**

Prospekty i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Prosimy o odwiedzenie naszego biura dla obejrzenia aparatu w ruchu.

Każda osoba,
dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie
mydła z kurzego ziela

KS. KNEIPPA.

Jest ono nietylko udelikatniającym cerę, lecz jedynym środkiem prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu lub szorstkości skóry oraz krostom.



Piegi, pryszcze, wągry, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie.

Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem reprezentanta na każdej etykiecie.

Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna 6. Tel. 91-07.

Inż. Rychłowski, Wehr i S-ka

Biuro Hygro-techniczne

Warszawa, Krucza 24, telefon 10-24.

SPECJALNOŚĆ

STUDNIE ARTEZYJSKIE

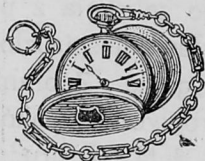
Firma egzystuje od r. 1894,

wykonała 1.016 studzien artezyjskich i najgłębszy otwór świdrowy 3.838 stóp ang.



6-12

Zamiast 10 rb.—tylko rb. 2.95.



Wysyłam za zaliczeniem nawet bez zadatku eleg. i mocny męski zegarek kieszonkowy, otwarty, z oryginaln. franc. nowego złota „Wiek” do nakręcania bez kluczyka raz na 36 godzin, z gwarancją

za punktualność chodzenia i praktycznego metalu na 6 lat. Zegarki te nagrodzone medalami i niczem się nie różnią od drogiej zegarków, kosztujących 100 rb. Takie same zamknięte z 3 deklami—rb4.75, damskie zamkn.—rb. 6. Do każdego zegarka dodaje się łańcuszek z tegoż metalu i breloczek.

Adresow. proszę: Dom eksportowy

Sz. I. KUCZER, Warszawa, Sienna 24—10.

PARNIKI

do parowania paszy

oryginalne

VENTZKIEGO



wskutek wprowadzenia najnowszego ulepszenia
OSADNIKA SZLAMOWEGO

są najłatwiejsze do obsługi, potrzebują ilość opału jeszcze mniejszą, niż dawniej i służą bez reparacji długie lata.

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, Senatorska 33.